

## Do Czytelników.

### Pamiętajmy o Legionistach naszych.

Dreszcz życia przebiega ziemię naszą, wró-  
żąc jej cud zmartwychwstania.

Jeszcze dni kilka a zaszumią rzeki wyzwolo-  
ne z lodowych obrożi, ockną się gór szczyty  
z pod tających śniegów zasłony, a nad straszną  
pustką siół i pól naszych, nad szkieletami chat  
zwęglonych, nad lasem krzyżów naszej Golgoty,  
zabrzmie wiosenny hejnał skowronkowy. Mimo  
huku dział i chrzęstu szablic skrwawionych,  
nieś on będzie wieść radosną, iż blizka już  
wielka godzina cudu, w której Bóg sam powsta-  
nie z grobu, by moc życia tenąć w wyzwolo-  
ną duszę ludów.

I hymnu tego nadziei, wiosennej wskrzesze-  
nia pieśni, słuchać będą tam na polu walki ci  
nasi ukochani, co na stokach Karpat z wrogiem  
walczą o każdą piędź ziemi ojczystej, nie ba-  
cząc na głód, ból i znój krwawy.

Ku nim niech z tą pieśnią wskrzeszenia  
uleci myśl nasza; niech w dniu wielkiego Święta  
dojdzie ich staropolskie nasze „Szczęść Boże!“  
a wraz z tem życzeniem prześlijmy tym boha-  
terom naszym choć drobne upominki, jako do-  
wód pamięci o nich.

Skromne dary jak papierosy, cygara, tytoń,  
fajeczki i pieniądze na zakupno bielizny przy-  
jmuje Wiedeńska Delegacya Samarytanina pol-  
skiego Wiedeń I. Wallnerstrasse 1. parter.

J. A. Koperski delegat N. K. N. i Samary-  
tanina polskiego, Anna z Szawłoskich Neuman-  
nowa, St. Wołkowicka przewodnicząca Komit-  
etu Pań sekcji humanitarnej Delegacji, E. Dę-  
bicka przewodnicząca Komitetu Pań sekcji zbior-  
kowej Delegacji, Władysław Grabowicz sekre-  
tarz Delegacji.



Z teatru wojny: Na pozycji w Królestwie Polskiem.

### Legioniści w polu.

(Korespondencya własna „Nowości Illustrowanych“).

*Kirlibaba-Seletyn, w styczniu.*

Minęły trzy tygodnie, podczas których nie pisa-  
łem nic do was, dopiero teraz znalazłem parę wol-  
nych godzin. Minęły złe dni, podczas których sie-  
dzielśmy na jednym miejscu, przykuci rozkazem.

Zdawało się, iż niedługo okopy porosną trawą,  
a my z nich nie wyjdziemy, ani ich oddamy. Jedno-  
stajność, brak nowych wrażeń, poczynąły nas nu-

dzić. Tak, bo żołnierza nudzi tkwienie parotygodniowe  
na tych samych pozycjach, radby pójść naprzód za  
wszelką cenę, byleby zmienić szalas lub okop, może  
na gorszy, bardziej mokry, jednak inny.

Aż wreszcie rozkaz. Legiony broniące podówczas  
Okörmezö zawrócą do najbliższej stacji kolejowej,  
pójdą na inne miejsce walki, oddając dawne pozy-  
cye innym wojskom. Kilkadziesiąt kilometrów na  
prawo, ot mapa przecież wskazuje, niewielkie odda-  
lenie, a jednak z mokradel i mgieł zaszliśmy w zasy-  
pione śnieżne i mrozy 24 stopniowe.



„Oleandry“ w płomieniach: Wnętrze spalonego pawilonu wystawy architektonicznej w Krakowie.